

List do Rzymian – cz.2



UWOLNIENI OD ZAKONU cz.2

„Święty, sprawiedliwy i dobry” Zakon Boży (Rzym 7,12), który miał prowadzić człowieka drogą posłuszeństwa i sprawiedliwości, stał się jak pisze apostoł, „słaby z powodu ciała” (8,3). Ciało ludzkie, „ciało śmierci” (7,24), odporne Zakonowi Bożemu, walczące z wzniosłymi porywami ducha ludzkiego (7,15-23), mimo błogosławionej roli i wpływu Zakonu, doprowadziło wszystkich ludzi do bram śmierci (5,12).

Dekalog nie usprawiedliwia

Już w poprzednim artykule wykazaliśmy że rola Zakonu Bożego polegała na wskazaniu grzechu, a następnie na domaganiu się od grzesznika **z a d o ś ć u c z y n i e n i a** za przestępstwo; bo „zapłatą za grzech jest śmierć” („Zakon panujący”). Na tym jednak rola Zakonu się kończyła. Nie mógł on dla człowieka uczynić nic więcej! Nie był w stanie usprawiedliwić go z grzechu – nie mógł go oczyścić.

I oto teraz apostoł zwraca uwagę wszystkich wierzących na Syna Bożego. Słowa w jakich to czyni, zasługują na szczególną uwagę

i wymagają głębokiej analizy, gdyż objawiają istotę współzależności i współpracy pomiędzy Zakonem Bożym i ratującym ludzkość od konsekwencji przestąpienia Zakonu Zbawiciela. Pisze on: „Albowiem czego Zakon nie mógł dokonać, w czym był on słaby z powodu ciała, tego dokonał Bóg; przez zesłanie Syna Swego w postaci grzesznego ciała, ofiarując je za grzech, potępił grzech w ciele” (8,3).

Zaskakujące, że w słowach tych niektórzy usiłują się dopatrzeć krytyki Zakonu Bożego i cytują je „jako dowód”, że apostoł Paweł uznawał przykazania Dekalogu za nieważne i nieobowiązujące chrześcijan. Piszę zaskakujące, gdyż o ile w tekście tym rzeczywiście zawarte jest potępienie, to apostoł kieruje je nie pod adresem Zakonu Bożego, lecz pod adresem nie poddanego Zakonowi, grzesznego ciała człowieka. O Zakonie powiedziano tylko tyle, że nie był on w stanie usprawiedliwić (oczyścić) pogrążonego w grzechu człowieka – ale takiej roli nie wyznaczono przeciw Dekalogowi! Apostoł raz jeszcze w tym Liście stwierdza, że „... z uczynków Zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością Bożą, gdyż przez Zakon jest poznanie grzechu” (3,20).

Należy zwrócić uwagę na to, że gdziekolwiek w Słowie Bożym znajdujemy teksty mówiące o u s p r a w i e d l i w i e n i u, to jest oczywiste, że mamy już do czynienia z przestępcą Zakonu, którego trzeba uwolnić od groźby śmierci – wtedy ratunku trzeba szukać poza Zakonem. Spostrzeżenie to czynię nie bez przyczyny; wielu bowiem ignorując ten oczywisty fakt, dopuściło się (i niestety nadal dopuszcza) poważnego zniekształcenia myśli biblijnej. Ludzie ci słowa cytowanego tekstu (3,20) interpretują następująco: „Posłuszeństwo przykazaniom Dekalogu, nie ma żadnego znaczenia przed Bogiem dla naszego zbawienia”. – Tak to apostołowi przypisuje się naukę, jakiej on nigdy nie głosił, a która sieje duchowe spustoszenie. Taka nauka przekonuje i argumentuje iż wiara i ufność chrześcijańska są wystarczające do zbawienia, a Zakon był i jest dla chrześcijan przeszkodą i zawadą na drodze do

Królestwa, a nie pomocą.

W ten sposób ludzie usiłują przeciwstawić sobie dwie wielkie wartości: Zakon Boży i wiarę, twierdząc, że wzajemnie one się wykluczają. Trudno o większe nieporozumienie, bowiem w rzeczy samej wartości te nie tylko że się nie wykluczają, lecz wprost przeciwnie, wzajemnie ze sobą współpracują i uzupełniają się. Apostoł w związku z tym pisze: „Czy tedy Zakon unieważniamy przez wiarę? Wręcz przeciwnie, zakon utwierdzamy!” (3,31 NP).

Powróćmy teraz do cytowanego już tekstu Rzymian 8,3. Uważne spojrzenie na wypowiedź apostoła wykazuje, że Paweł, potępiając grzech popełniany w ciele, a następnie pokonany przez śmierć Jezusa Chrystusa, wywyższa Zakon Boży.

Uświadomić to sobie możemy w całej pełni w oparciu o odpowiedź na pytanie: kto ponosi odpowiedzialność za grzech człowieka – Zakon Boży, gdyż postawił zbyt wysokie wymagania słabej istocie ludzkiej, czy też winien jest człowiek z własnej, nieprzymuszonej woli ulegający grzechowi? Odpowiedzi udziela ap. Paweł w oparciu o dokonane przez Jezusa Chrystusa w ciele zwalczanie grzechu. Jezus „potępił grzech w ciele”, czyli mówiąc inaczej, Swoim życiem dowiódł On, iż pierwszy człowiek bynajmniej nie musi a ł zgrzeszyć !

Stwierdzenie to jest równoznaczne z wywyższeniem Zakonu Bożego, gdyż całkowicie oddała wszelki ewentualny zarzut przeciwko niemu i równocześnie dowodzi, że jest on święty a wszystkie jego postanowienia i żądania są słuszne. Sprawiedliwe i dla dobra człowieka muszą być obowiązujące. I nawet poddany jeszcze grzechowi, lecz zbliżający się już do Pana człowiek musi to odczuć, zrozumieć i przyznać – musi – uznać świętość, sprawiedliwość i niezmienność Zakonu. Uczynił to też ap. Paweł kiedy opisywał swe zmaganie z grzesznymi skłonnościami swego ciała. „Nie czynię tego co chcę – pisał – lecz czego nienawidzę, to czynię. A jeśli to czynię czego nie chcę, zgadzam się z tym, że zakon jest dobry” (7,15-16 NP.).

To Pawłowe doświadczenie i wypływające z niego oświadczenie jest dla nas szczególnie ważne, gdyż uczy człowieka wierzącego właściwego spojrzenia na Zakon, każe mu mimo własnych słabości i niedoskonałości widzieć w Zakonie piękno najwyższych norm etycznych i moralnych, danych dla szczęścia i błogostawieństwa całego rodzaju ludzkiego. Apostoł sumuje swe odczucia i zrozumienie istoty Zakonu Bożego następującymi słowami: „Wewnętrzny człowiek (we mnie) ma upodobanie zgodne z Prawem” (7,22 BT).

Niestety człowiek zewnętrzny ulegał wciąż grzechowi i dlatego wołanie apostoła brzmi jak żałosna skarga: „Nędznyż ja człowiek, któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” (7,24).

„Usprawiedliwieni darmo z łaski”

Stwierdziliśmy już za ap. Pawłem, że Zakon Boży nie był w stanie usprawiedliwić skalanych grzechem ludzi. Dzieło to z łaski Bożej przypadło Jezusowi Chrystusowi: „Wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej. Lecz bywają usprawiedliwieni darmo z łaski Jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie. Którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew Jego, skuteczną przez wiarę...” (7,23-25).

Abyśmy mogli być zbawieni, musieliśmy najpierw zostać u s p r a w i e d l i w i e n i, to jest oczyszczeni i stawieni bez nagany przed obliczność Bożą. To właśnie miał dla nas uczynić i uczynił Syn Boży. W 1 Liście do Koryntian ap. Paweł pisze: „Ale wy dzięki Niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością i poświęceniem i odkupieniem” (1,30).

Usprawiedliwienie i następstwo tego czynu: z b a w i e n i e, od początku do końca jest d a r e m B o ż y m. Nikt z nas nie z a s ł u ż y ł sobie na zbawienie własną pobożnością, nikt nie był i nie jest w stanie k u p i ć go sobie jakimikolwiek dobrymi uczynkami. Jest to dar i otrzymać

może go każdy, kto z grzesznych nizin ziemi podnosi oczy w górę, przyjmuje Jezusa Chrystusa jako osobistego Zbawiciela i w i e r z y, że Jego święta przelana krew mocna jest oczyścić wszelki grzech i wprowadzić tego kto stał się dzieckiem Bożym dla zbawienia.

Takie postawienie problemu przez apostoła, nie godzi bynajmniej w Zakon Boży i nie ma na celu zwolnienia chrześcijanina od obowiązku posłuszeństwa przykazaniom Dekalogu. Wszak Paweł nie mówi tutaj o posłuszeństwie, lecz o usprawiedliwieniu, a to są dwa różne problemy, których bliski związek nie może jednak przesłonić ich wyraźnej odrębności.

Możemy to zilustrować pewnym przykładem, wziętym z życia. Wszyscy wiemy jakiemu przeznaczeniu służy zwierciadło; ma nas ono informować o naszym wyglądzie, o tym czy nasza twarz i całe ciało są czyste i porządne, czy też brudne i potargane. Spełnia więc ono nader pożyteczną rolę dla człowieka, który kocha czystość. Jednak na wskazaniu brudu kończy się zakres jego możliwości i przydatności. Nikt jeszcze nie umył się lustrem! Do umycia się potrzebna jest woda, mydło i ręcznik. Na tym przykładzie można wykazać w sposób dobitny jaką rolę spełnia Zakon Boży, a jaką łaska Boża usprawiedliwiająca grzesznika. Zakon wskazuje grzech i pomaga człowiekowi uświadomić sobie grzeszny stan, sprawia też to, że winowajca uświadamia sobie potrzebę usprawiedliwienia. Nic więcej jednak uczynić nie może. Nawet zupełne posłuszeństwo w dalszych chwilach życia nie jest w stanie wymazać poprzedniego przestępstwa, nie jest w stanie u s p r a w i e d l i w i ć.

I teraz z pomocą nieszczęśliwemu przychodzi łaska, cudowny d a r Boży w Chrystusie Jezusie. Ona oczyszcza i omywa wierzącego w sposób doskonały z uczynionych i wyznanych przestępstw. Spełnia więc taką rolę, jaką woda, mydło i ręcznik w stosunku do fizycznego brudu. W tym właśnie kontekście czytać musimy słowa apostoła, który oświadcza: „Uważamy bowiem, że człowiek bywa usprawiedliwiony przez wiarę, niezależnie od uczynków zakonu” (3,28).

Uwolnieni od Zakonu

Dzięki Chrystusowi Jezusowi w sposób radykalny zmieniła się sytuacja ludzi wierzących. Poprzednio znajdowali się oni pod p a n o w a n i e m Zakonu, gdyż byli jego dłużnikami z powodu grzechu i dopóki nie spłacili swego długu, byli pod jego mocą jak pisał Paweł: „Czyż nie wiecie bracia, (...) iż zakon panuje nad człowiekiem dopóki on żyje?” (7,1). Lecz teraz, dzięki Jezusowi, który zajął miejsce grzesznika w śmierci, który poprzez ofiarę Swego ciała zgładził grzech wierzących (1 Piotra 2,24; Żyd 9,26), jesteśmy uwolnieni spod p a n o w a n i a Zakonu; „A tak bracia moi i wy umarliście dla Zakonu przez ciało Chrystusowe...” (7,4).

Odtąd dla wierzącego człowieka, Zakon Boży spełnia rolę s ł u ż e b n ą ; uczy zasad sprawiedliwości i moralności, ostrzega przed złem i wskazuje grzech. Ale nie panuje! Nie panuje zaś dlatego, iż wierzący mimo że nawet czasami upadnie i zgrzeszy, to jednak wyznaje swój grzech i otrzymuje natychmiast przebaczenie w krwi Syna Bożego (por. 1 Jana 1,7.9).

Przeciwnie ma się sprawa z niepobożnym, który dlatego iż grzechu nie wyznaje, nie może skorzystać z usprawiedliwienia Bożego. Nad takim Zakon Boży panuje nadal i panować będzie, aż do wiecznej śmierci grzesznika otrzyma zadośćuczynienie (6,23).

(c. d. n.)

SKi

Duch Czasów 9/1975